

# MONSTER:

AILEEN WUORNOS

ZROZUMIEĆ  
SERYJNĄ  
ZABÓJCZYNIĘ

AILEEN WUORNOS  
CHRISTOPHER BERRY-DEE



AILEEN WUORNOS  
CHRISTOPHER BERRY-DEE

# MONSTER:

AILEEN WUORNOS

ZROZUMIEĆ  
SERYJNĄ ZABÓJCZYNIĘ

PRZEŁOŻYŁ  
ROBERT J. SZMIDT



TYTUŁ ORYGINAŁU

*Monster: Inside the Mind of Aileen Wuornos*

Redaktorka prowadząca: Ewa Pustelnik

Wydawczyni: Agata Garbowska-Karolczuk

Redakcja: Bożena Sęk

Korekta: Katarzyna Kusojć

Projekt okładki: Łukasz Werpachowski

Zdjęcie na okładce: © Ronald Grant Archive / Alamy Stock Photo

DTP: Maciej Grycz

Text Copyright © Christopher Berry-Dee 2006

Originally published in the English language in the UK

by Bonnier Books UK Limited, London.

The moral rights of the Author have been asserted.

Copyright © 2022 for the Polish edition by Mova

an imprint of Wydawnictwo Kobiectwo Łukasz Kierus

Copyright © for the Polish translation by Robert J. Szmidt, 2022

Wszelkie prawa do polskiego przekładu i publikacji zastrzeżone. Powielanie i rozpowszechnianie z wykorzystaniem jakiegokolwiek techniki całości bądź fragmentów niniejszego dzieła bez uprzedniego uzyskania pisemnej zgody posiadacza tych praw jest zabronione.

Wydanie I

Białystok 2022

ISBN 978-83-67137-98-0

Grupa Wydawnictwo Kobiectwo | [www.WydawnictwoKobiectwo.pl](http://www.WydawnictwoKobiectwo.pl)



# SPIS TREŚCI

Wstęp. Chcesz wiedzieć, dlaczego zabijałam? . . . . . 9

## CZĘŚĆ I

### **GDY BYŁAM MAŁĄ, MARZYŁAM, BY ZOSTAĆ ZAKONNICĄ**

|   |    |
|---|----|
| Rozdział 1. Papierosowa Świnia. . . . . | 21 |
| Rozdział 2. Niedobrana para . . . . .   | 35 |
| Rozdział 3. Tyria Jolene Moore. . . . . | 49 |

## CZĘŚĆ II

### **WIESZ, TAK NAPRAWDĘ NIE CHCIAŁAM ICH ZABIJAĆ, ALE WIEDZIAŁAM, ŻE MUSZĘ TO ZROBIĆ**

|  |     |
|--|-----|
| Rozdział 4. Richard Mallory. . . . .             | 65  |
| Rozdział 5. David Spears . . . . .               | 95  |
| Rozdział 6. Charles „Chuck” Carskaddon . . . . . | 101 |
| Rozdział 7. Peter Siems . . . . .                | 105 |
| Rozdział 8. Eugene „Troy” Burress. . . . .       | 113 |
| Rozdział 9. Curtis „Corky” Reid . . . . .        | 117 |
| Rozdział 10. Charles „Dick” Humphreys. . . . .   | 125 |
| Rozdział 11. Walter Gino Antonio. . . . .        | 137 |

**CZĘŚĆ III**  
**ŚWIEĆ, PANIE, NAD JEJ CIAŁEM**

|  |     |
|--|-----|
| Rozdział 12. Zakończenie związku . . . . .                         | 147 |
| Rozdział 13. Aresztowanie . . . . .                                | 155 |
| Rozdział 14. Spowiedź Aileen Wuornos<br>własnymi słowami . . . . . | 159 |
| Rozdział 15. Egzekucja . . . . .                                   | 223 |
| Rozdział 16. Film . . . . .  | 235 |

**CZĘŚĆ IV**  
**SZALONA CZY ZŁA?**

|  |     |
|--|-----|
| Rozdział 17. Zbyt mocno skrzywiona . . . . . | 245 |
| Chronologia . . . . .                        | 261 |

## ROZDZIAŁ 1

# PAPIEROSOWA ŚWINIA

Matka wycisnęła mnie z brzucha i podrzuciła dziadkom. Nigdy nie poznaliśmy tej durnej kurwy. Nigdy więcej jej nie widzieliśmy z wyjątkiem jednego pogrzebu. Pluję na nią. Niech szczeźnie w piekle.

Nasza matka wysrała nas dwoje. Jebana dziwka zapakowała nas w koszyk i wysłała do piekła.

Ojcym bił mnie często po szkole albo gdy wracałam za późno do domu. Kazał mi odcinać gałąź wierzby i później mnie nią okładał. Szybko wykombinowałam, że im grubsza gałąź, tym lanie mniej boli. Czasami bił mnie pasem, po czym kazał go doczyścić.

Dwudziesty dziewiąty lutego to wyjątkowy dzień. Stworzono go sztucznie, by naprostować fakt, że rok trwa tak naprawdę kilka godzin dłużej od ustalonych 365 dni. Aileen Carol

Pittman była dzieckiem roku przestępnego, spod znaku Ryb. Pojawiła się na tym świecie jako szczęśliwy zdrowy berbec w środę 29 lutego 1956 roku w zaciszu bezpiecznego schronienia, jakim był Szpital imienia Clintona w Detroit, hrabstwo Rochester, stan Michigan. Jej rodzicami byli czternastoletnia (niektórzy uważają, że szesnastoletnia) Diane Wuornos oraz dziewiętnastoletni cwaniaczek, zбочeniec i pedofil nazwiskiem Leo Dale Pittman. Wielu ludzi twierdzi, że Leo był seksoholikiem o dyktatorskich zapędach, który uwielbiał obnosić się z bronią. Udało mi się jednak ustalić ponad wszelką wątpliwość, że poślubił Diane za wiedzą i zgodą jej babki, która złożyła fałszywe zeznania dotyczące wieku panny młodej. Można więc powiedzieć, że Aileen przyszła na świat w trakcie niebezpiecznego porodu pośladowego, obiema stópkami lądując w gorszej części małomiasteczkowej Ameryki.

Małżeństwo Diane i Leo miało burzliwe koleje i jak to często bywa w świecie zachodniego konsumpcjonizmu, było z góry skazane na niepowodzenie. Zakończyło się z hukiem kilka miesięcy przed urodzeniem Aileen, znanej też jako Lee. Leo porzucił młodą Diane, pozostawiając jej noworodka oraz starszego brata, chłopaka imieniem Keith, będącego owocem tego samego związku.

Lee nie miała okazji poznać swojego ojca, ponieważ niedługo później został oskarżony, a potem skazany za uprowadzenie siedmioletniej dziewczynki, którą wywiózł za granicę stanu, i gwałt na niej. Istnieją także dowody sugerujące, że był odpowiedzialny za zabicie innej nieletniej. Leo spędził sporo czasu w dwóch zamkniętych szpitalach psychiatrycznych. W 1971 roku ten wyjątkowo perfidny drań powiesił

się na zrobionej z prześcieradła linie po tym, jak osadzono go ponownie w normalnym więzieniu.

Nic dziwnego, że obowiązki rodzicielskie bardzo szybko przerosły Diane, gdyż sama była dzieckiem pochodzącym z małomiasteczkowej społeczności, w której z trudem zarabia się na własne utrzymanie. Opieka społeczna także niewiele pomogła, splukana dziewczyna znalazła więc inne wyjście z sytuacji, jedyne, jak jej się wówczas zdawało. W 1960 roku, gdy Lee miała cztery latka, poprosiła rodziców, by zaopiekowali się przez jeden wieczór jej dziećmi, po czym zadzwoniła do nich w środku nocy zapłakana, by oznajmić, że już nigdy jej nie zobaczą.

Lauri Wuornos, podówczas pracownik fabryki Forda, i jego żona Eileen Britta Wuornos (którą będę nazywał od tej pory Britta) sami mieli trójkę nieletnich pociech: Barry’ego, Lori i oczywiście Diane, zapłodnioną przez śmiecia imieniem Leo, który odsiadywał właśnie wyrok za przestępstwa na tle seksualnym. Dziadkowie pomimo niewesołej sytuacji zdecydowali się adoptować dwójkę wnuków i zrobili to w piątek, 18 marca 1960 roku.

Ich dom, smętny parterowy bungalow z pomalowanymi na żółto drewnianymi obiciami ścian, stał w cieniu kępy drzew przy Cadmus Street w Troy, stan Michigan. Mieścina ta leży opodal szosy międzystanowej numer 75 – tak zwanej autostrady Dixie – która odegra niebagatelną rolę w życiu Lee.

Ten niepozorny i nierzucający się w oczy budynek, jeśli wierzyć Aileen, był zagadką dla zżytej ze sobą społeczności niewielkiej podmiejskiej miejscowości, leżącej zaledwie



24 mile na północ od tętniącej życiem metropolii Detroit. Sąsiedzi, których przy żadnej okazji nie zapraszano do środka, twierdzili zgodnie, że zasłony w małych oknach domu Wuornosów zawsze były szczelnie zaciągnięte. Wszyscy wiedzieli, że Lauri i jego żona są klasycznymi odludkami. Nigdy nie wtykali nosa w niczyje sprawy i liczyli, że cała reszta świata potraktuje ich w podobny sposób.

Lee zaczęła sprawiać pierwsze problemy już w wieku lat sześciu, kiedy się zainteresowała – niezdrowo rzecz jasna – zapalkami. Właśnie wtedy przy próbie podpalenia nabawiła się poparzeń w okolicach twarzy, co mogło mieć niebagatelny wpływ na późniejszy bieg wydarzeń.

Lauri i Britta wychowywali Lee i Keitha ze swoimi dziećmi, nie wyjawili im jednak nigdy, że są ich dziadkami. Za zasłoniętymi wiecznie oknami ich domu dochodziło do częstych starć pomiędzy zadziorną Lee a pijącym na umór, apodyktycznym i co tu dużo mówić, budzącym grozę dziadkiem. Nieodłącznym atrybutem tych starć stał się gruby skórzany pasek, który wisiał na drzwiach jego sypialni. Aileen twierdziła później, że musiała doczyszczać go po każdym biciu, nieomal rytualnie, przy użyciu mydła i innych środków, które dziadek trzymał osobno, w szufladzie komody.

Mówiła też, że kazał jej ściągać rajstopy i majtki, po czym opierał ją o stół w kuchni i zmuszał do wypięcia pupy. Przeżalone dziecko bardzo często zbierało razy w taki właśnie sposób złożonym na pół pasem. Czasami Aileen leżała także krzyżem na swoim łóżku, zapłakana i obolała od spadających na nią razów, podczas gdy stojący nad nią pijany

ojczym wrzeszczał, że jest tylko bezwartościowym śmieciem, który nie powinien był się urodzić.

– Nie jesteś warta nawet tego powietrza, którym oddychasz – złorzeczył, okładając ją systematycznie pasem.

Lee dojeżdżała do szkoły tym samym autobusem, co Sydney Shovan, która mieszkała dwie przecznice od niej, przy Livernois Road. Dziewczyna wspomina tamte dawne czasy, wzdychając ciężko.

– Lee zawsze miała siniaki na przedramionach i buzi.

Dodaje także, że wszyscy wiedzieli, iż uprawiała seks z własnym bratem. W rzeczywistości właśnie dzieci sąsiadów nakłoniły Keitha do przespania się z siostrą po tym, jak oboje zostali mocno upici. Lee przyznaje otwarcie, że uprawiała seks z bratem już w bardzo młodym wieku, choć nie pamięta, jak dawno się to zaczęło.

– Zbieraliśmy się zwykle w miejscu zwanym Dołami – wspomina Cynthia, siostra Sydney, która chodziła do starszej o rok klasy w Troy High. – Pamiętam, że raz wyrzucono ją z przejeżdżającego vana, upadła paskudnie, rozbijając sobie głowę, ale nikt jej nie pomógł. Mam wrażenie, że nikt jej za bardzo nie lubił.

Lee, jak się okazuje, stroniła od rówieśników. Gdy inne dzieciaki obściskowały się wieczorami, ona obserwowała je z boku. Żaden chłopak nie chciał się z nią całować, choć chętnie kupowali od niej inne seksualne usługi, głównie za papierosy. Właśnie z tego powodu przezywano ją później „Papierosową Świnią” albo „Papierosową Bandytką”.

Gdy miała dziewięć lat, odniosła poważniejsze poparzenia twarzy i rąk, ponieważ wspólnie z kilkoma przyjaciółmi doprowadziła do eksplozji mieszaniny chemikaliów. Trafiła z tego powodu na parę dni do szpitala, a później została zamknięta na kilka miesięcy. Powoli wylizywała się z poniesionych ran, ale nie przestawała się przy tym obawiać, że jej twarz pozostanie zdeformowana i oszpecona na resztę życia. Ledwie widoczne blizny na jej czole i rękach były ponurym dowodem tego wypadku aż po kres jej dni.

W wieku lat jedenastu Aileen przeżyła największy szok życia, gdy się dowiedziała, że Lauri i Britta są tak naprawdę jej dziadkami. W tym okresie nie dało się już nad nią zapanować, głównie ze względu na menelskie towarzystwo i paskudny temperament. Jakby tego było mało, dziewczyna pojęła właśnie, że cały czas była oszukiwana. Stała się przez to jeszcze bardziej agresywna i nieprzewidywalna, bluzgała jak najgorsza, czasami niczym niesprowokowana, co jeszcze bardziej pogłębiało przepaść dzielącą ją od przybranych rodziców. Ojczym, człowiek, który przynajmniej jej zdaniem znęcał się nad nią przez całe dzieciństwo i przez te wszystkie lata utrzymywał, że jest jej ojcem, okazał się najzwyklejszym oszustem. Właśnie złość na niego wyładowywała później na przypadkowo poznanych mężczyznach, miała bowiem znakomite narzędzie, dzięki któremu mogła to robić, a był nim seks.

Aileen nigdy nie pracowała – co tylko umacniało jej determinację – więc w kolejne Boże Narodzenie dziadek ją wywalił na zaśnieżoną ulicę. Dwa kolejne dni przemieszkała w lesie w towarzystwie jakiegoś chłopaka, zanim odważyła

się wrócić do domu. Potem znów została wyrzucona i zmuszona do spania w porzuconych samochodach. Wkurzona, że bez przerwy marznie i nie ma gdzie przenocować, ruszyła w trasę z dziewczyną o nazwisku Dawn Botkins. Postanowiły pojechać stopem do Kalifornii. Dawn pozostała jej najbliższą przyjaciółką aż do dnia egzekucji.

Dziewczyny łapały czasem stopa, by dostać się do Hawthorne Parku w Detroit, gdzie odwiedzały niezwykle niebezpieczną Seven Mile Road. Tam kupowały narkotyki dla Lee, która zażywała wszystko, nie wyłączając środków uspokajających.

Aileen piła na umór, mając zaledwie dwanaście lat. Po jednej z takich pijackich imprez ocknęła się i zobaczyła, że całe ubranie ma upaprane zaschniętym męskim nasieniem. To znów podczas jakiejś imprezy inne dzieciaki patrzyły, jak dwaj chłopcy ją wykorzystują, gdyż była spita w trupa i zasnęła skulona na podłodze. Tak właśnie zaczynały się poważniejsze problemy Lee, które już wkrótce zadecydowały o jej przeznaczeniu.

Nauczyciele uważali, że jest słabą uczennicą, choć ma pewne uzdolnienia artystyczne. Nie umiała się jednak skoncentrować, wiecznie błędziła myślami i jak się zdawało, mogła mieć problemy ze słuchem. Gdy miała czternaście lat, grono pedagogiczne było tak bardzo zaniepokojone jej niecnymi zachowaniami – podpałiła na przykład rolkę papieru w toalecie szkolnej – że wychowawca przekazał jej opiekunom następującą uwagę: „Dla dobra tej dziewczyny sugeruję, aby natychmiast skierowano ją na terapię”. Nikt jednak nie przejął się jego opinią, a już zwłaszcza dziadkowie, za

co zapłaciły w odleglejszej przyszłości, i to słono, rodziny ośmiu ofiar.

Lee znalazła sobie w tym czasie jeszcze jednego przyjaciela. Był nim mężczyzna o dickensowskim nazwisku, czyli pan Portlock, którego nazywano też „Wodzem”. prostytutki odwiedzały go regularnie. Był to uważany za typa spod ciemnej gwiazdy dziwak mieszkający w pobliskim zaniedbanym domu. Toni Nazar, który wynajmował mu to lokum, twierdził, że Portlock był „chorującym na raka dziwadłem”. Lee nie miała w domu sprzętu, na którym mogłaby słuchać muzyki, więc Wódz zapraszał ją do siebie, by tam puszczała swoje płyty. On siedział w tym czasie obok i przyglądał się, jak tańczyła. Gdy młoda dziewczyna łądowała w końcu na jego kolanach, dawał jej pieniądze.

Lee zaszła w ciążę – wiele osób twierdziło, że zapłodnił ją dziadek albo brat. Odesłano ją do przytułku dla samotnych matek, by tam czekała na rozwiązanie. Pracownicy tej instytucji wspominają, że była wrogo nastawiona, nie chciała bądź nie umiała z nimi współpracować i nie dogadywała się z pozostałymi dziewczynami, jadącymi przecież na tym samym wózku. Lee urodziła chłopca, którego adoptowano w styczniu 1971 roku, jego obecna tożsamość pozostaje do dzisiaj tajemnicą.

Ciąża nieletniej wnuczki była kroplą, która przelała czarę. Lauri Wuornos miał dość. Zagroził, że pozabija Lee i Keitha, jeśli nie opuszczą na zawsze jego domu. Doszło do strasznej awantury pomiędzy nim a bardziej ugodowo nastawioną żoną. Niedługo później, 7 lipca tego samego roku, Britta zmarła w podejrzanych okolicznościach. Lauri

natomiast zaczął słabować na umyśle. Próbując popełnić samobójstwo, doprowadził do zalania piwnicy, w której stał po kolana w wodzie, czekając, aż zostanie porażony prądem. Po jakimś czasie wrócił do domu, ale kilka lat później odebrał sobie życie. Zatrął się spalinami we własnym garażu, a jego zwłoki znalazła Lee. Pojawiła się na jego pogrzebie, lecz tylko po to, by dmuchnąć dymem z papierosa w twarz zmarłego.

Diane podejrzewała, że ojciec zamordował matkę, wersja oficjalna jednak była taka, że Britta zmarła z powodu niewydolności wątroby.

Niedługo przed egzekucją Lee Wuornos zmieniła diametralnie podejście do dziadków, choć można to przypisywać jej postępującemu szaleństwu, co zdaje się potwierdzać opinia Nicka Broomfielda.

– Mój tata był taki prawy i czysty... Nie zdejmował koszuli nawet wtedy, gdy kosił trawnik. Pochodzę z porządnej rodziny... ale tata obwinał mnie, że zabiłam jego żonę. Mówił, że to przeze mnie umarła.

Podczas procesu o morderstwa Barry Wuornos został wezwany na świadka przez adwokata oskarżonej i musiał odpowiedzieć na serię pytań dotyczących jej dzieciństwa. Zeznania rozpoczął od następującego oświadczenia:

– Żyliśmy zwyczajnie, jak każda normalna rodzina. W czasach, gdy Aileen dorastała, nie mieliśmy żadnych poważniejszych problemów. Adoptowano ją, jak sądzę, gdy miała dwa latka. Ojciec był raczej surowym człowiekiem.

– Co myśli pan o swoim ojcu?

– Cóż, niewątpliwie miał silną osobowość... ale był miłym człowiekiem... tyle że ostro trzymał się zasad.

– Czy widział pan, by kiedykolwiek bił Aileen? Czy był człowiekiem, który posuwał się do przemocy wobec dzieci?

– Absolutnie nie. – Odpowiedź była zdecydowana.

Barry opisał następnie relacje ojca z Lee od chwili jej adopcji do momentu, w którym jego powołano do wojska.

– Czy uznałby pan jej dziadka za osobę agresywną?

– Nigdy w życiu. Czasem dawał nam klapsa, ale najczęściej dostawaliśmy szlaban na dwa do trzech dni.

– Czy po pójściu do wojska pozostawał pan w kontakcie z panną Wuornos?

– Pozostawałem w kontakcie z mamą i tatą.

– Czy pańscy rodzice zapewniali jej odzienie, dach nad głową i wyżywienie?

– O tak – padło kolejne stanowcze stwierdzenie.

Obrona przeszła do pytań dotyczących okresu, w którym Lee doznała poważnych poparzeń.

– Czy panie Wuornos odmówiono pomocy medycznej?

– Chodziła przez jakieś osiem miesięcy do lekarza, który przepisywał jej różne maści – odpowiedział Barry. – Mama tego pilnowała. Była bardzo spokojną, skrupulatną i wyluzowaną kobietą, która wolała nie rzucać się w oczy. Była o wiele łagodniejsza od ojca, z jej strony nie spotkała nas nigdy żadna kara. Ojciec pracował w fabrykach Forda i Chryslera jako inżynier, potem był przez chwilę woźnym, ale wrócił szybko do działu kontroli jakości... Kładł duży nacisk na nasze wykształcenie. Wiem, że był bardzo zawiedziony,

ponieważ dostałem się na uniwersytet, ale szybko rzuciłem naukę i zaciągnąłem się do wojska.

Obrońca nie otrzymał takich odpowiedzi, jakich się spodziewał, więc postanowił dokręcić śrubę.

– Czy Aileen była traktowana inaczej niż reszta rodzeństwa? – zapytał.

– Nie zauważyłem niczego takiego – odpowiedział Barry Wuornos. – Któregoś razu, gdy miała dostać od ojca wciiry, próbowała się bronić, wypominając mu, że została adoptowana. Nie waż się mnie bić, mówiła. Nie jesteś moim prawdziwym ojcem. Od tamtej pory nie widziałem, by tknęła ją chociaż palcem.

Siedząca za stołem obrony Lee była wyraźnie poirytowana zeznaniami przyrodniego brata. Po chwili zaczęła coś gniewnie skrobać w notatniku obrońcy.

– Kiedy się dowiedziała, że została adoptowana? – zapytał adwokat.

– Mogła mieć z dziesięć, może jedenaście lat. Nie umiem jednak powiedzieć, czy nie dowiedziała się tego wcześniej.

W tym momencie obrona skupiła się na matce Lee i siostrze Barry’ego.

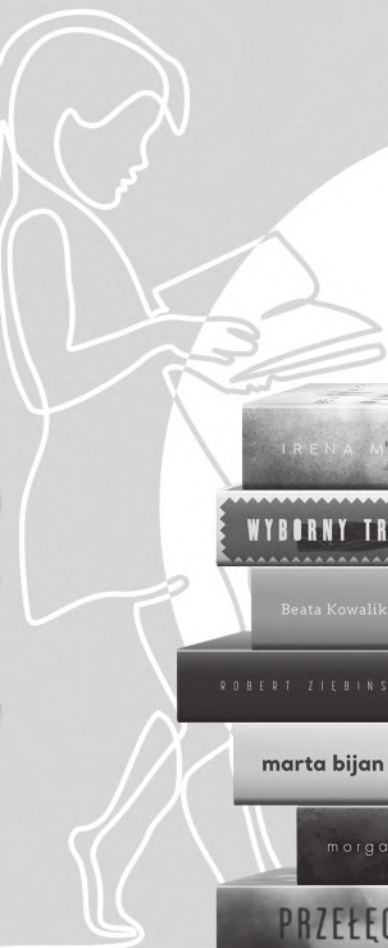
– Jaka była mama Aileen?

– Była dla mnie normalną starszą siostrą. Miała oczywiście przeboje z pierwszym mężem. Rodzice adoptowali Aileen, gdy miała dwa lata. Wcześniej siostra nie sprawiała żadnych problemów, należała nawet do grona najlepszych uczniów w Troy, niestety zaczęła zadawać się z Leo Pittmanem... Tworzyli coś w rodzaju wiecznie rozstającego się i schodzącego małżeństwa.





# HISTORIE WARTE OPOWIEDZENIA



#MOVAODOBRYCHKSIĄŻKACH



[www.mova.com.pl](http://www.mova.com.pl)



[wydawnictwo.mova](https://www.facebook.com/wydawnictwo.mova)



[wydawnictwomova](https://www.instagram.com/wydawnictwomova)



Zajrzyj i bądź na bieżąco!